

IN FOR MA TOR

Parafia
Ewangelicko
Augsburska
Świętego
Mateusza
w Łodzi

Egzemplarz bezpłatny, 2024 rok



**Nie bój się,
bo oto zwiastuję wam radość wielką,
która będzie udziałem wszystkiego ludu,
gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Chrystus Pan
w mieście Dawidowym**

Ewangelia św. Łukasza 2,10-11

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku! Niech Narodzenie Pańskie napełni Wasze serca pokojem i miłością. Życzymy błogosławieństwa Bożego w nadchodzącym roku.

Życzą

ks. Michał Makula z rodziną

Rada Parafialna

oraz

Pracownicy Parafii

Rozważanie na Boże Narodzenie

ks. Michał Makula

Siostry i Bracia w Jezusie Chrystusie!

W roku 2025 towarzyszyć nam będzie hasło biblijne zapisane w 1 liście do Tesaloniczan 5:21:

Wszystko badajcie, zachowujcie to, co dobre

Współczesny świat stawia przed nami wiele wyzwań. Szybki rozwój technologii, zmieniające się i podważane normy społeczne i etyczne, a także różnorodne ideologie mogą wprowadzać zamęt w naszym życiu. Kogo słuchać? Kto ma rację? Dlatego tak ważne jest, abyśmy, jako chrześcijanie, potrafili badać i rozeznawać, by dokonywać właściwych wyborów.

Ten wiersz przypomina nam o jednej z fundamentalnych zasad życia chrześcijańskiego: konieczności rozważania i badania wszystkiego, co nas otacza, oraz wybierania tego, co jest szlachetne, wartościowe, co nas wzmacnia. Apostoł Paweł, pisząc do młodej wspólnoty chrześcijań-

skiej w Tesalonicach, zachęca ich do krytycznego podejścia do życia duchowego i moralnego.

Kiedy Paweł mówi „Wszystko badajcie”, przypomina nam o potrzebie posiadania otwartego umysłu i serca. Żyjemy w czasach, kiedy wszystko bardzo przyspiesza. W szczególnie sposób widzimy to w sferze informacji. Każdego dnia jesteśmy bombardowani ogromną ilością danych, a na pierwszy plan wybijają się złe wiadomości, bo lepiej się sprzedają. Jakiś czas temu usłyszałem porównanie, mówiące o wiedzy, która do nas dociera. Otóż człowiek żyjący w XIX wieku przez całe swoje życie przyswajał tyle informacji, ile dzisiaj pojawia się w wydaniu week-

endowym czasopisma „New York Times”. Dzisiaj w dobie internetu, sztucznej inteligencji, „eksper-tów” od wszystkiego, jak to prze-filtrować i wydobyć to co praw-dziwie potrzebne?

Czy w takim razie mamy mieć sceptyczne podejście do rzeczy-wistości? Chrześcijanin nie ty-le powinien być sceptyczny, co raczej powinien być świadomy i uważny. Jesteśmy wezwani do tego, aby nie przyjmować wszyst-kiego bezkrytycznie, lecz badać, analizować, oceniać i podejmo-wać decyzje w duchu odpowie-dzialności, a nie zasłaniać się za takim, czy innym autorytetem. To my bierzemy odpowiedzialność za nasze wybory i nikt tej odpo-wiedzialności z nas nie zdejmie!

W dzisiejszym świecie, gdzie zalewają nas różne informacje i opinie, umiejętność krytycznego myślenia jest niezwykle waż-na. Musimy być w stanie odróż-nić prawdę od fałszu, dobro od zła, cwaniaka od kogoś szlachet-nego. Dzięki Duchowi Świętemu jesteśmy w stanie rozeznawać i wybierać to, co zgodne z Bożym Słowem.

Druga część wersetu „zacho-wujcie to, co dobre” kieruje na-

szą uwagę na istotę chrześcijań-skiego życia. W świecie w którym wszystko jest relatywizowa-ne, musimy na nowo odkryć to, co jest dobre duchowo i etycz-nie. Obejmuje to miłość, poko-rę, sprawiedliwość, uczciwość, duchowość, szlachetność i wca-le ten katalog nie jest zamknięty.

W praktyce oznacza to, że po zbadaniu różnych aspektów na-szego życia, powinniśmy trzy-mać się tego, co jest wartości-o-we i budujące. Wybierajmy to, co dodaje nam sił do życia. Idźmy w stronę wolności, która uskrzyd-la. Wybierajmy to, co pomaga nam wzrastać w wierze i zbliżać się do Boga. Wystrzegajmy się tych, którzy nas boleśnie chcą ściągnąć w dół. Dlaczego to ro-bią? Bo nie mogą znieść naszej wolności i niezależności.

Nie dajmy się ściągnąć w dół! Bóg przez wiarę nas uskrzyd-la, daje wolność, przestrzeń do działania. Celujmy wysoko! Wte-dy odnajdziemy to co dobre, co ożywcze, co wnosi prawdziwą wartość do naszego życia!

Wasz proboszcz
Ks. Michał Makula

Rok 2024 w Parafii św. Mateusza

Karol Latocha

„Łódzcy luteranie trzymają się mocno” – taka refleksja przychodzi na myśl, gdy przyjrzy się wszystkim aktywnościom i wyda-

zieniom mającym miejsce w naszej parafii na przestrzeni ostatnich dwunastu miesięcy.

Artystycznie

Rok Pański 2024 w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej św. Mateusza zaczął się artystycznie – w trakcie styczniowej herbatki parafialnej otworzyliśmy wysta-

wę prac plastycznych i ceramicznych naszych parafian: Elżbiety Jędrzejek (ceramika), Katarzyny Boss (grafika) oraz Ryszarda Porębskiego (malarstwo). Dzieła



można było zakupić bezpośrednio lub poprzez licytację, z której zysk w całości przeznaczono na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na ten cel przeznaczono również kolektę po nabożeństwie. Łącznie zebrano 3 200 zł.

W marcu, podczas drugiego wieczoru pasyjnego wystąpiła natomiast Ciesza Żółtko z monodramem „Twarzą w twarz”.

12 października odbył się w koncert inaugurujący trzydziestą już edycję kwesty na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Wystąpili Olga Maroszek – kontralt i Apertus Quartet. W programie znalazły się miniatury Fryderyka Chopina, pieśni Stanisława Moniuszki, Franciszka Schuberta, oraz utwory rosyjskich kompozytorów m. in. Dymitra Szostakowicza. Organizatorami tego muzycznego wydarzenia były Towarzystwo Opieki nad Starym Cmentarzem i Parafia Ewangelicko-Augsburska św. Mateusza.

W sobotni wieczór, wigilię pierwszej niedzieli Adwentu, miała miejsce kolejna edycja warsztatów robienia wieńca adwentowego. Wydarzenie nieustannie cieszy się dużą popularnością, gdyż wzięło w nim udział ponad 150 osób. W tym roku, oprócz samego instruktazu i śpiewu, za-

planowano performance historyczny, w którym przedstawiono historię powstania pierwszego wieńca. W rolę jego pomysłodawcy, ks. Wicherna, wcielił się sam proboszcz naszej parafii, ale nie zabrakło także postaci Marcina Lutra, którą zinterpretował pan Piotr Kronenberg. Warsztaty prowadziła p. Renata Makula.

Ostatnim wydarzeniem artystycznym w mijającym roku był mikołajkowy koncert zespołu Hanok wykonującego tradycyjne, wielogłosowe pieśni z Podlasia. W jego skład wchodzi: Olga Łoś, Ewa Korycka-Grzegorzczuk i Oksana Czeberkus. Program tego wyjątkowego koncertu składał się z mniej znanych, wielowiekowych kolęd charakterystycznych dla poszczególnych tradycji chrześcijańskich. Śpiewaniu towarzyszyła opowieść o genezie tych pieśni i kontekście ich wykonywania. Koncert wraz z Parafią współorganizował łódzki oddział Towarzystwa Ewangelickiego w Polsce.

Jeśli o koncertach mowa, to nie można nie wspomnieć o cyklu „Niedziela z muzyką u św. Mateusza”, w ramach którego w tym roku przed łódzką publicznością wystąpili Wind 5 quintet, Jan Bokszczanin, Arkadiusz Bialic, Józef Kotowicz, Józef Lach, Patryk Podolski oraz Łukasz Kołakowski.

Już od 28 lat o wysoki poziom artystyczny koncertów dba prof. Irena Wiśełka-Cieślak, która w dniu wrześniowego koncertu obchodzi-

ła swoje urodziny. W imieniu parafii jak i uczestników życzenia połączone z podziękowaniami złożył proboszcz ks. Michał Makula.

Lutowe pożegnanie

W związku z objęciem funkcji proboszcza administratora parafii w Dziegiełowie, pożegnaliśmy wikariusza diecezjalnego ks. Arkadiusza Raszkę, panią pasto-

pracy w diakonii naszej parafii, pani Katarzyna Ogińska przeszła na emeryturę. Pani Katarzyna Ogińską zajmowała się odwiedzinami naszych seniorów, oraz



rową Martę Raszkę, która przez pięć ostatnich lat prowadziła parafialny sekretariat, oraz ich pociechy: Tymka i Emila. Natomiast po dwudziestu sześciu latach

prowadzeniem stacji socjalnej Joannitów w Łodzi. Za te działania została uhonorowana najwyższą oznaką Zakonu Joannitów.

Ekumenicznie

Cykl wydarzeń ekumenicznych, w których uczestniczy Parafia św. Mateusza, tradycyjnie rozpoczęło nabożeństwo ekumeniczne w ramach Dni Modlitw o Jedność Chrześcijan. W tym roku wspólnie z duchownymi i wiernymi różnych kościołów działających w Łodzi modliliśmy się za chrześcijan prześladowanych na świecie oraz wysłuchaliśmy świadectw tych, którzy cierpią z powodu swojej wiary w Jezusa Chrystusa. Kazanie wygłosił ks. kanonik Wiesław Kamiński z rzymskokatolickiej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łodzi. Warto zauważyć, że prześladowanym chrześcijanom poświęcony był również jeden z dwóch wieczorów pasyjnych, którego gościem był ks. Bogdan Wawrzeczko, proboszcz administrator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zgierzu oraz jednocześnie przedstawiciel organizacji „Open Doors Polska.”

Znaczeniu Wielkiego Tygodnia w różnych wyznaniach chrześcijańskich poświęcony był panel dyskusyjny zorganizowany w łódzkim Centrum Dialogu im. Marka Edelmana. Uczestnikami dyskusji, oprócz proboszcza Michała Makuli, byli ks. bp Sem-

ko Koroza z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz ks. rektor Sławomir Sosnowski – rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi.

Kolejnym ekumenicznym wydarzeniem czasu pasyjnego była Ekumeniczna Droga Krzyżowa, która po kilku latach powróciła do łódzkiego kalendarza. Uczestnicy tej wspólnej, międzywyznaniowej modlitwy wyruszyli spod naszego kościoła, by zakończyć ją w kościele rzymskokatolickim Podwyższenia św. Krzyża, a na każdej stacji duchowni różnych wyznań wygłaszali krótkie rozważania. Proboszcz parafii św. Mateusza, ks. Michał Makula poświęcił swoje refleksje obojętności i łatwości osądzania innych.

Końcówka okresu wielkanocnego to moment, gdy ulicami Łodzi idzie Ekumeniczna Droga Światła. W tym roku wyruszyła ona z kościoła ewangelicko-reformowanego na ul. Radwańskiej a zakończyła się w naszym kościele. Podobnie jak podczas Ekumenicznej Drogi Krzyżowej, na każdej ze stacji tego paschalnego nabożeństwa, duchowni różnych wyznań dzielili się swoimi refleksjami.

Ewenementem na skalę nie tylko polską, ale wręcz światową, jest Ekumeniczna Szkoła Biblijna, która działa w Łodzi od 2019 roku. Raz w miesiącu zbiera się ponad 150 osób z różnych Kościołów, by słuchać wykładów z zakresu bi-

blistyki, które prowadzą teolodzy różnych tradycji. Zastępcą dyrektora Ekumenicznej Szkoły Biblijnej jest ks. Michał Makula, który pełni również funkcję przewodniczącego Oddziału Łódzkiego Polskiej Rady Ekumenicznej.

Wydarzenia diecezjalne

W Wielką Środę i Wielki Czwartek w naszej parafii odbyły się Diecezjalne Rekolekcje Pasyjne oraz Diecezjalny Zjazd Młodzieży i Studentów. Rekolekcje prowadzili księża wikariusze z terenu naszej Diecezji, a jedna ze współprowadzących Ks. Wiktor Matloch wygłosiła również

kazanie w trakcie nabożeństwa w Wielki Czwartek.

16 listopada w naszej parafii zorganizowano Diecezjalne Śniadanie Kobiet, w którym udział wzięło ponad 120 osób. Był to czas integracji, poznawania się, ciekawej prelekcji i warsztatów poświęconych lep-



szemu zrozumieniu jak wielkim darem, a zarazem odpowiedzialnością jest nasze ciało. Poprowadziła je aktorka Cieszka Żółtko. Nie zabrakło też czasu na wyciszenie i modlitwę, śpiew oraz wsłuchanie się w rozważanie Słowa, które prowadziła ks. Katarzyna Rudkowska z para-

fii luterańskiej w Radomiu i Kielcach. Całość prowadziła natomiast przewodnicząca Komisji ds. rodziny w Synodzie Diecezji Warszawskiej, pani pastorowa Renata Makula, a słowa pozdrowienia w imieniu rady diecezjalnej przekazała kurator diecezji Wiesława Werner.

Remonty i nowości

W wakacje rozpoczął się trzyetapowy remont fundamentów naszego kościoła polegający na ich izolacji. Prace najpierw przeprowadzono na wschodniej, a potem na północnej i południowej stronie budynku, a finansowane były przez Urząd Miasta Łodzi, Urząd Marszałkowski, oraz Fundusz Kościelny.

W listopadzie wykonano natomiast remont salki, w której równolegle do nabożeństwa w koście-

le, odbywają się szkółki niedzielne dla najmłodszych.

W październiku na części ewangelickiej Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej udostępniono kwaterę pochówków ekologicznych „Drzewa Pamięci”. Jest ona sposobnością do pomyślenia o pokoleniach, które przyjdą po nas. Nie będzie tu plastiku, sztucznych kwiatów, plastikowych zniczy, a trumny i urny będą wykonane z materiałów ekologicznych.

Święto na małym ekranie

Tegoroczne święto parafialne w czerwcu miało niewątpliwie wyjątkowy charakter, gdyż nabożeństwo w kościele św. Mateusza było nagrywane przez ekipę Telewizji Polskiej i wyemitowane zostało niecały miesiąc później w TVP Kultura. Mimo niesprzyja-

jącej aury, na nabożeństwo oraz poczęstunek przybyło tak wiele osób – zarówno członków parafii, jak i jej sympatyków – że w kolejce po burgery z grilla trzeba było spędzić dobre kilkanaście minut, a kaplica „Mateusik” pękała w szwach.

W poszukiwaniu drogi

Karol Latocha

Stosunkowo świeżą tradycją naszej parafii jest to, że w Święto Reformacji wstępują do niej, a tym samym do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, nowe osoby. W tym roku uczyniło to aż siedemnaście osób, a kilka z nich poprosiło, by podzielili się z nami swoją historią.

Ponieważ od wystąpienia Marcina Lutra minęło już ponad pięć wieków, może się niekiedy здаwać, że w mocno zsekularyzowanym świecie teologiczna refleksja związana z reformacją nie ma już takiej „siły przebicia” i słabo oddziałuje na współczesnych chrześcijan. Historia Szymona i Katarzyny, którzy w Święto Reformacji stanęli przed ołtarzem razem ze swoimi synami: dwięcioletnim Hubertem i siedmioletnim Tomkiem, pokazuje jednak coś zupełnie odmiennego.

Kościół Ewangelicko-Augsburski nie był ich pierwszym wyborem, chociaż jednocześnie był pierwszą myślą, gdy zaczęli szukać miejsca przeżywania swojej wiary. Dopiero z czasem, wraz ze zgłębieniem tego, czego luteranizm naucza, przyszła ostateczna refleksja, że jest to właśnie ten Kościół, do którego chcą wstąpić. Jak zaznaczają, utwier-

dziła ich w tym, przede wszystkim, teologia ewangelicka, którą można streścić w pięciu „solach”, oraz historia reformacji. „Dla mnie osobiście ważne jest, że Kościół Ewangelicko-Augsburski nie jest odcięty historycznie od Kościoła powszechnego. To kontynuacja, ale zreformowana” – dodaje Szymon. Punktem zwrotnym w jego osobistej historii jest bez wątpienia fakt nawrócenia w 2019 roku – „Od tamtej pory zaczął się proces mojej wewnętrznej reformacji. Dojrzywałem do tego najpierw ja, a za mną moja żona”. Do „Mateusza” przyszedł najpierw sam, w ubiegłym roku, po głębokim namyśle i wcześniejszym zapoznaniu z porządkiem liturgii zamieszczonym na stronie parafii. Po powrocie do domu, powiedział żonie, że właśnie tak powinien wyglądać Kościół.

Rodzina bardzo dobrze czuje się w parafialnej wspólnotie



i nawet dzieli się tym ze swoimi bliskimi – na tegoroczne warsztaty robienia wieńca adwentowego przyszli z mamą Szymona,

której udział w wydarzeniu bardzo się spodobał, „To mnie bardzo buduje, że mama nie odcięła się od mojej decyzji” – przyznaje.

Dzieci Szymona i Katarzyny również szybko odnalazły się w nowej społeczności oraz wśród innych dzieci – lubią brać udział w szkółce niedzielnej, a lekcje religii z księdzem proboszczem są przez nich bardzo wyczekiwane, co pozytywnie zaskoczyło rodziców.

Jednym z największych duchowych przeżyć dla pary był moment przystąpienia po raz pierwszy do Sakramentu Ołtarza i przyjęcia komunii pod dwiema postaciami. Szymon zdecydował wcześniej, że sam uczyni to po raz pierwszy właśnie w dniu konwersji – „To było głębokie, wewnętrzne przeżycie świadomej wiary” – wspomina.

Czy jest coś, czegoś brakuje osobie, która poświęciła tak wiele uwagi na zgłębienie tego, w co wierzy? Najwyraźniej apetyt rośnie w miarę jedzenia, bo, chociaż żona Szymona jest zadowolona z kazań, to on sam, jako miłośnik poważnej teologii, chciałby usłyszeć w nich więcej rozważań poświęconych zagadnieniom teologicznym.

Zupełnie inną drogę do naszej parafii przebyła Iryna, która pracuje jako lektor języka angielskiego dla dzieci. Pochodzi z Ługańska, a do Łodzi przyjechała na wymianę studencką

w 2014 roku. Gdy w tym samym roku wybuchła wojna w Donbasie, Uniwersytet Łódzki przedłużył jej pobyt na cały rok. Tutaj poznała swojego męża i ułożyła sobie życie. Na łódzkiej uczelni rozpoczęła także studia doktoranckie, ale wydarzenia w jej ojczyźnie z lutego 2022 r. sprawiły, że straciła do tego serce. Do kościoła św. Mateusza po raz pierwszy trafiła dwa lat temu dzięki swoim przyjaciołom – Ewie Koryckiej-Grzegorzcyk, z którą śpiewa w chórze cerkiewnym, oraz Andrzejowi Grzegorzcykowi. Już podczas swojej pierwszej wizyty w „Mateuszu” chciało jej się płakać. „Było to po masakrze w Buczy. Od księdza Michała usłyszałam na kazaniu, że to ofiara ma prawo zdecydować, czy jest gotowa wybaczyć i nikt nie może jej obwiniać, jeśli tej gotowości nie ma, zwłaszcza, jeśli sprawca o to wybaczenie nie prosi” – wspomina. „Usłyszałam tutaj słowa, których niestety nie usłyszałam w cerkwi, a bardzo zależało mi na tym, by właśnie to usłyszeć. Z nabożeństwa zawsze wychodzę pocieszona, wręcz uskrzydłona”. Jak ocenia, sama decyzja o wstąpieniu do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego nie była dla niej trudna, ale wytłumaczenie tego swojej

rodzinie już tak proste nie było. „To był mój religijny coming out” – śmieje się. O ile tata przyjął wiadomość dość pozytywnie, to mamie nie przyszło to łatwo, gdyż postrzegając to jak odcięcie się od rodzinnych wartości – dziadek Iryny jest bowiem prawosławnym księdzem. „Wytłumaczyłam jej to zadając pytanie, czy gdyby w Donbasie, gdzie obecnie jedyną działającą cerkwią jest ta Patriarchatu Moskiewskiego, mogła chodzić do kościoła, w którym czujesz się rozumiana, to nie chodziłabyś?”. Pogodzenie się z decyzją córki zajęło jej aż rok.

Iryna niezwykle ceni fakt, że historia kościoła luterńskiego wiąże się z krytycznym spojrzeniem na siebie i chęcią naprawy tego, co było w nim złe. „Reformacja nigdy się nie kończy i ciągle musimy zadawać sobie pytanie, czy idziemy w dobrym kierunku. Takie podejście jest mi o wiele bardziej bliskie, niż wielowiekowe, bezkrytyczne trwanie w zastanej sytuacji”. Bardzo podoba jej się otwartość Parafii św. Mateusza – to, że nikt nie zwraca uwagi jakiego wyznania jest ją odwiedzający, nikt nie ocenia też ubioru ani gestów. Dziewczyna przyznaje, że czuje się tu mile widziana, jak „wśród swoich”.

Nowa przynależność konfesyjna nie sprawiła, że Iryna zerwała związki z tym, co było wcześniej – wciąż uwielbia cerkiewne śpiewy i śpiewa w chórze.

Dla większości nowych parafian luterńska społeczność, ewangelicka duchowość i praktyki liturgiczne są niczym wejście na nieznany ląd. Jednak życiowe ścieżki ludzi przekraczających progi naszego kościoła bywają nie tylko długie i trudne, ale także naznaczone historycznym kontekstem, który w przypadku kolejnej rozmówczyni – Jolanty – sprawił, że na pytanie, jak odnajduje się wśród ewangelików, odpowiedziała: „Normalnie, przecież to dla mnie żadna nowość!”.

Z zawodu jest rehabilitantką, ale od lat przebywa już na emeryturze. Chociaż do kościoła św. Mateusza przyszła po raz pierwszy w ubiegłym roku, to z luteranizmem od samego początku jej życia łączyły ją rodzinne więzy – jej dziadkowie, ojciec oraz jego siostry były ewangelikami. Mama Jolanty, katoliczka, pochodziła z Łodzi. Owdowiała młodo – jej mąż poległ w walkach 1939 roku, a kobieta została sama z dzieckiem. Następnie wywieziono ją na roboty przymusowe w okolice dzisiejszego Karpacza. Tam, jesz-

cze w czasie wojny, rodzice Joli poznali się i zakochali.

Jola urodziła się kilka lat po wojnie w Łodzi. Jako dziecko jeździła na Śląsk, do dziadków ze strojny ojca, którzy, chociaż sami pochodzili z Nowego Sącza, ostatecznie osiedlili się w Katowicach. W trakcie tych wizyt poznawała ewangelickie zwyczaje, takie jak obowiązkowa modlitwa przed jedzeniem, oraz poznawała innych luteranów, w tym jednego z biskupów, który był gościem na imieninach jej ciotki. To właśnie ona zabierała ją także do kościoła, więc ewangelicka liturgia i korzystanie ze śpiewnika nie były dla Jolanty nowością. „Idź do „Mateusza!” – wielokrotnie usłyszysz w późniejszych latach od swojej ciotki.

Rodzice, mimo, że została wychowana w wyznaniu rzymskokatolickim, nigdy nie zmuszali jej do praktyk religijnych, pozwolili jej samej wybrać swoją drogę. Była osobą wierzącą, ale nie chodziła do kościoła – zbyt wiele rzeczy w nim się jej nie podobało. Tata Jolanty również nie uczęszczał na nabożeństwa. Choć kiedyś zapytany przez nią wprost, czy wierzy w Boga, nie udzielił odpowiedzi, strofował ją, by, nie wzywała imienia Pana Boga nadaremno. Nauczył ją także

takich wartości jak punktualność oraz że dane słowo znaczy więcej niż pieniądze.

Jolanę dotknęły osobiste tragedie, między innymi, śmierć syna w młodym wieku, siostry za ledwie trzy miesiące później, a następnie starszego o dziesięć lat męża. „Pogubiłam się w życiu” – wyznaje. Żałuje, że nie posłuchała rady ciotki i nie przysłała do „Mateusza” wcześniej.

Konwersja była dla Jolanty wielkim przeżyciem. „Dzień przed, a nawet wcześniej, czułam się jak nie ja – byłam tak podekscytowana! Po nabożeństwie parafianie, których poznałam jeszcze zanim oficjalnie wstąpiłam do parafii, np. na parafialnych wakacjach w Sorkwicach, składali mi życzenia, rozmawiali ze mną. Było cudownie”. Ale czy sama przyjazna atmosfera sprawiłaby, że Jolanta jest na każdym niedzielnym nabożeństwie i niemal wszystkich wydarzeniach organizowanych w parafii? Przede wszystkim trafia do niej Ewangelia głoszona w kościele św. Mateusza, a o kazaniach proboszcza wypowiada się z nieukrywanym zachwytem w głosie – „Jakby znał moje myśli! Skąd może wiedzieć, co ja myślę?”.



Dzieci w Parafii św. Mateusza

Renata Makula

Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie zabraniajcie im, bo do takich jak one należy Królestwo Boga. Mk 10,14

Wyjątkową grupę naszych Parafian stanowią Dzieci. To dla nich w ciągu całego roku podczas nabożeństw, po liturgii, odbywają się Szkółki Niedzielne. Wszystkie dzieci są zaproszone i mile widziane! Rozpoczynamy modlitwą i śpiewem pieśni przy akompaniamencie gitary. Za pomocą szczególnej pomocy, jaką jest flanelograf, dzie-

ci poznają historie biblijne i prawdy w nich zawarte. Uwieńczeniem Szkółki jest praca plastyczna (rysunek, malowanie na tablicy, rękodzieło) odnoszące się do poznanej historii. Ku radości wszystkich dzieci w listopadzie salka szkolkowa przeszła generalny remont, który uczynił przestrzeń dla wszystkich miłą i przytulną.

Nasze Dzieci uczestniczą także w większości organizowanych w Parafii wydarzeniach. W okresie pasyjnym biorą udział w Rekolekcjach. W czerwcu, dziękując Panu Bogu za kończący się rok szkolny, cieszą się Świętem Parafialnym, korzystając z przygotowanych dla nich atrakcji. We wrześniu, po nabożeństwie na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, dzieci mogły się wyszaleć na dmuchańcach rozstawionych w ogrodzie parafialnym.

Dzieci są też dzielnymi uczestnikami warsztatów wieńców adwentowych, pomocnikami, a często już samodzielnie twórcami.

Wisienką na torcie kończącego się roku kalendarzowego jest gromadzące całe rodziny spotkanie świąteczne, podczas którego dzieci wystawiają Bożonarodzeniowe przedstawienie ku radości wszystkich zebranych. W tym dniu przybywa do parafii Mikołaj z prezentami dla wszystkich Milusińskich i Seniorów.

Remonty

ks. Michał Makula

Praktycznie wszystkie obiekty, których jesteśmy właścicielami, są wpisane do rejestru zabytków. Z jednej strony jest to naszą dumą, ale z drugiej strony generuje szereg wyzwań, gdyż dbanie o zabytki wymaga szczególnej ostrożności, a co za tym idzie, kosztów, które częstokroć przerastają nasze możliwości.

Jak każdy właściciel obiektu zabytkowego, tak samo i my, możemy ubiegać się o dotacje, które pozwolą nam odrestaurować

nasze nieruchomości. W roku 2024 otrzymaliśmy cztery takie dotacje.

Od kilkunastu lat obszarem szczególnej troski Rady Parafialnej jest budynek dawnej plebanii parafialnej przy ul. Piotrkowskiej 4. Stan instalacji wodno-kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania, niektórych okien i drzwi wymagał natychmiastowej interwencji. Parafia otrzymała dotację w formie pożyczki z Wojewódzkiego Fun-



duszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi na zadanie „Termomodernizacja kompleksu budynków przy ul. Piotrkowskiej 4”. Kwota zadania wyniosła: 1 063 374, 49 zł.

W ramach projektu wykonano:

- ocieplenie ściany zewnętrznej wełną mineralną,
- ocieplenie ścian wewnętrznych pomiędzy poddaszem a częścią ogrzewaną budynku wełną mineralną,
- wymiana starych okien zewnętrznych,
- wymiana starych drzwi zewnętrznych,
- ocieplenie dachów od wewnątrz wełną mineralną,
- modernizacja wewnętrznej instalacji c.o.
- rozbudowę węzła ciepłego.

Ponadto parafia z własnych środków pokryła koszty wymiany instalacji zimnej wody i kanalizacji na kwotę 150.000 zł.

Otrzymaliśmy trzy dotacje na remont fundamentów kościoła św. Mateusza:

- Urząd Miasta Łodzi przyznał nam kwotę dofinansowania w wysokości 200.000 zł.
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznało

dofinansowanie w wysokości 150.000 zł.

- Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego przyznał kwotę dofinansowania w wysokości 63.000 zł.

W tym miejscu należy odnotować zmiany, który w minionych latach miały miejsce w naszej parafii. Do końca 2021 roku

sprawami remontów i inwestycji zajmowała się pracownica parafii p. Beata Hejman-Soczyńska. Po przejściu na emeryturę, w związku z trudnością w znalezieniu pracownika na to stanowisko, sprawy remontów i inwestycji prowadzi proboszcz parafii ks. Michał Makula.

Chór Parafii św. Mateusza w 2024 r.

Jacek Drath

„Już w starożytności św. Augustyn powiedział: „Kto dobrze śpiewa – podwójnie się modli”. Muzyka jest źródłem przeżyć duchowych i metodą. Jej rola polega na „dostrojeniu” duszy do wiecznej harmonii, a duszę słuchającego pobudza do dążenia do tej samej harmonii, która prowadzi do miłości Boga”.

To już drugi rok z rzędu, gdy zaproponowano mi, abym dokonał pisemnego podsumowania działalności naszego parafialnego chóru na łamach Informatora Parafialnego. Dlatego przed napisaniem

tych słów, postanowiłem sięgnąć po swój zeszłoroczny tekst. Przypomniałem sobie, że rok 2023 był ciężkim okresem dla naszego chóru i że odbudował się on po covidowej przerwie. Ale od tego czasu minęło jednak kilkanaście miesięcy. Dzisiaj nastroje są zgoła inne.

Mijający właśnie rok 2024 był bardzo dobrym rokiem dla naszego chóru. Nie wiem, czy przesadą będzie, jeżeli powiem, że to chyba najlepszy okres w ostatnich latach jego działalności. Jako jeden z jego członków cieszę się, że tak właśnie jest.



Na początek małe wyjaśnienie: Może nie wszyscy wiedzą, jak funkcjonuje nasz kościelny chór oraz kto jest jego członkiem? Może nie każdy z czytających ma taką wiedzę, dlatego warto rozwinąć nieco ten temat.

Chór to kilkanaście osób – członków naszej parafii. Są to ludzie, które poświęcają swoje środowe popołudnia od godziny 17-tej na dwu – lub trzygodzinne próby. To grupa przyjaciół połączonych wspólną pasją do śpiewu, osoby w różnym wieku. Grosz nas to osoby bez wykształcenia muzycznego, ani nawet doświadczenia z profesjonalnym śpiewaniem. Osobą odpowiadającą za działanie chóru od lat jest nasz parafianin Adam Świderski. To on dobiera repertuar, przygotowuje

nuty i pracuje z nami na każdej próbie. Adamie, dziękuję w imieniu nas wszystkich za Twoją pracę i czas, jaki nam poświęcałeś w mijającym roku. To był udany rok.

W tym miejscu warto wspomnieć jeszcze o dwóch innych osobach. Pierwszą z nich jest Klaudia Stępień, która była z nami przez cały chórowy sezon 2023/2024. Dzisiaj jest już absolwentką łódzkiej szkoły muzycznej. Dziewczyna, która wniosła do naszej grupy powiew świeżości, nauczyła nas, by nie bać się śpiewać, wydobywać z siebie głosu oraz nieustannie wierzyć w jego siłę. Klaudia była naszym dobrym duchem – rozśpiewywała nas na każdej próbie, dyrygowała i śpiewała razem z nami.

Zawsze będziemy pamiętać nie tylko o jej wspaniałym alcie, ale także o jej pracy, dzięki której – myślę – zawdzięczamy nasz tegoroczny rozwój. Obecnie prowadzi orkiestrę dętą w jednym z podłódzkich miasteczek. Życzymy jej wszystkiego dobrego.

Kolejną osobą jest dziewczyna o pięknych, długich włosach, którą możecie zobaczyć, gdy dyryguje na naszych występach. To Ania Maksiuta śpiewająca tak-

parafialnych. Każdy poprzedzone jest wielogodzinnymi próbami. Nasz pierwszy tegoroczny koncert miał miejsce podczas Wielkopiątkowego nabożeństwa, a kolejny – w Niedzielę Wielkonoctną.

I tu ważna uwaga. Drugi rok z rzędu postanowiliśmy rejestrować nasze występy. Nie chcemy, aby nasza praca i dorobek odszedł w zapomnienie. Część z tych materiałów udostępniamy



że w altach. Aktualnie uczennica szkoły muzycznej.

Występy chóru to dwie albo trzy pieśni wykonywane podczas świątecznych nabożeństw i świąt

na portalach internetowych. Ci z was, którzy nie mieli możliwości słuchania nas na żywo, mogą to teraz zrobić z odtworzenia. Zachęcam do odwiedzenia „Łódz-

kiego podcastu ewangelickiego” na YouTube. Można nas zobaczyć z odtworzenia również na transmitowanych co tydzień przez parafię nabożeństwach, lub skanując poniżej zamieszczony kod QR:

Ważnym wydarzeniem w naszej parafii było czerwcowe nabożeństwo retransmitowane przez TVP. Pieśnią, którą wtedy śpiewaliśmy, była „Tylko Bóg”. Ten występ możecie obejrzeć chociażby na wspomnianym Łódzkim podcaście ewangelickim. Nagranie miało już kilkaset odsłon, co stanowi dla nas duży sukces.

Tradycją stało się już, że ostatnia przedwakacyjna próba chóru to spotkanie w przykościelnych ogrodach i poczęstunek przy grillu. W tym roku nie mogło być inaczej.

Warto dodać także, że kolejny rok z rzędu chór nasz wystąpił także na tegorocznym Eku-
menicznym Koncercie Chórów w Łódzkim kościele baptystów.

Jednak niewątpliwie największym wydarzeniem tegorocznym w naszej działalności był listopadowy Koncert Reformacyjny, który odbył się w Kościele Opacz-

ności Bożej w Zgierzu. Tam, wspólnie ze zgierskim chórem Lutnia, wykonaliśmy około dzie-
sięciu pieśni. Ten ponad godzinny koncert zgromadził kilkadziesiąt osób. Było to dla nas kolejne wydarzenie i bezcenne doświadczenie.

W minionym roku powiększyliśmy swój dorobek o pieśni: „Wy jesteście solą”, „Panie przychodzę dziś”, „Pobłogosław Panie”, „Jak to dobrze jest”, „Tylko Bóg”, „Mary, did you know?”, „Naprzód, naprzód”.

W chwili, gdy pisze ten tekst, mamy początek grudnia. Obecnie pracujemy nad dwiema pieśniami, które usłyszycie Państwo na nabożeństwach podczas Świąt Bożego Narodzenia, a może już je właśnie usłyszeliście.

W imieniu wszystkich członków chóru Parafii św. Mateusza w Łodzi życzę błogosławionych Świąt i Nowego Roku! Dziękujemy ze wszystkie życliwe i ciepłe słowa, jakie usłyszeliśmy od Państwa w minionym roku. To one dopingują nas do dalszej pracy.

A może wśród Państwa jest ktoś, kto chciałby zostać jednym z nas?



Działalność łódzkiego oddziału PTEw. w 2024 roku

Jacek Drath

Ponieważ zdaje sobie sprawę, że nasz informator dociera nie tylko do naszych parafian – na wstępie parę słów wprowadzenia.

Rozszyfrujmy skrót PTEw. To Polskie Towarzystwo Ewangelickie. Ogólnopolskie stowarzyszenie społeczno-kulturalne działające w środowisku Kościołów

ewangelickich powstałe w 1919 roku w Poznaniu. W 1983 roku nastąpiło rozszerzenie jego działalności na cały kraj. Nasz łódzki oddział ma już 40 lat.

Warto tu nadmienić, że nasz oddział jest jednym z najprężniej działających oddziałów w Polsce. Organizujemy cyklicznie spotkania w formie prelekcji, odczytów,



dyskusji, a także imprez muzycznych a ostatnio – nawet kilkuniedniowych wyjazdów. Przyjęliśmy zasadę organizowania jednego wydarzenia (spotkania) w miesiącu.

Naszym celem jest integracja środowiska parafialnego, krzewienie idei ewangelicyzmu i wychodzenia z tym na zewnątrz naszej parafii. Nasze spotkania mają za cel poszerzanie wiedzy o historii najwybitniejszych łódzkich rodzin luterańskich i środowisk związanych z szeroko pojętym protestantyzmem.

Spotkania cieszą się coraz większą popularnością wśród naszych członków i sympatyków. Należy zaznaczyć, że formuła spotkań jest otwarta: staramy się zapraszać wszystkich, których dany temat interesuje. Aby brać udział w spotkaniach, nie trzeba być członkiem organizacji.

W tym miejscu zachęcam do polubienia „fejsbukowej” strony naszego oddziału. Tam znajdziecie Państwo zapowiedzi nadchodzących wydarzeń, relacje z tych, które już się odbyły, zdjęcia i filmy. Zapraszamy na nasze spotkania.

Podsumujmy mijający rok. A może nawet pochwalmy się ogromem pracy, jaka została wykonana.

Pierwsze tegoroczne spotkanie miało miejsce 26 stycznia. Rozmawialiśmy o ewangelickiej etyce politycznej Prelekcję, która potem rozwinęła się w dyskusję, poprowadził nasz proboszcz ks. Michał Makula. Było to blisko dwugodzinne spotkanie. Po tym wydarzeniu narodził się pomysł na dokumentowanie organizowanych przez nas wydarzeniach – tak powstał na platformie YouTube kanał o nazwie: Łódzki Podcast Ewangelicki. Pod koniec lutego zorganizowaliśmy finał wystawy prac naszych dwóch koleżanek-artystów, Katarzyny Fijałkowskiej-Boss oraz Elżbiety Jędrzejek. Część wystawionych prac została zakupiona przez uczestników. Myślę, że warto ten cykl powtórzyć tym bardziej, że mamy w parafii kolejne uzdolnione plastycznie osoby.

Marcowe spotkanie oddziału poświęciliśmy prof. Henrykowi Panuszowi. Pan profesor to legenda polskiej molekularnej, a od roku – jest również członkiem honorowym PTEw. Uroczystość wręczenia tego wyróżnienia odbyła się w naszym kościele.

11 kwietnia miało miejsce spotkanie pod tytułem „Łódzka milionerka. Anna z Wernerów Scheiblerowa” zaplanowane jako



rozmowa Autorki książki o tym tytule – Ewy M. Bładowskiej i Wydawcy Andrzeja Machejka (Wydawnictwo HAMAL). Była to, jak się okazało, świetna, zajmująca opowieść o tym, jak powstawała i co zawiera publikacja oraz jakie są zasługi Anny Scheiblerowej dla Łodzi. Spotkanie było rejestrowane i jest dostępne na kanale Łódzki Podcast Ewangelicki.

W maju rozmawialiśmy o tym, czy potrzebujemy jeszcze dogmatów, czy w ogóle może bez nich istnieć chrześcijaństwo. Wyśłuchaliśmy rozmowy o dogmatach dwóch doktorów: Dariusza Bruncza (KEA) i Tomasza Terlikowskiego (KRK). To spotkanie również zostało zarejestrowane.

Również w maju odbyła się trzydniowa wycieczka na Dolny

Śląsk. Grupa 30 osób wyjechała do Krzyżowej w pobliżu Świdnicy. Pogoda była wyśmienita na tego typu wyjazd, a program wyjazdu – bardzo bogaty. W piątkowe popołudnie dojechaliśmy do Wrocławia. Zobaczyliśmy rynek i część starego miasta.

W sobotę zwiedzaliśmy Zamek Książ, następnie – dawną kopalnię Thorez w Wałbrzychu (obecnie tzw. Stara Kopalnia) i Muzeum Porcelany. Na koniec odwiedziliśmy wałbrzyski kościół ewangelicki, gdzie przyjął nas tamtejszy proboszcz ks. Marek Bożek, który oprowadził nas po kościele i przedstawił jego historię.

W niedzielę uczestniczyliśmy w nabożeństwie w jednym z najpiękniejszych luterkańskich ko-

ściołów w Polsce, kościele Pokoju w Świdnicy. Po nabożeństwie ks. Paweł Meler poświęcił nam czas przedstawiając bogatą historię kościoła, a tamtejszy organista przygotował i zagrał dla nas wyjątkowy koncert.

W drodze powrotnej do Łodzi odwiedziliśmy jeszcze ewangelicki Kościół Pokoju w Jaworze, kolejny kościół z listy UNESCO.

Myślę, że wyjazd był ze wszech miar udany. Proszę zobaczyć film mu poświęcony na kanale Łódzki Podcast Ewangelicki. W tym miejscu muszę podziękować naszemu parafialnemu koledze panu Jackowi Filipczykowi, który jest autorem wszystkich materiałów filmowych naszego oddziału umieszczanych w internecie. Dziękuję za bezinteresowne zaangażowanie.

Jeszcze w czerwcu pan Karol Werner przygotował dla nas spacer po ozorkowskim cmentarzu ewangelickim. Była to kontynuacja opowieści o rodzinie – Wernerów, Schlösserów, Scheiblerów i Weilów, jaką pan Karol przygotował dla nas i poprowadził w ubiegłym roku. Wysłuchaliśmy opowieści o tych, których już między nami nie ma, a którzy tworzyli historię Ozorkowa i Łodzi.

W sobotę 26 września nasz oddział poprowadził warsztaty

dla laureatów i finalistów ogólnopolskiego konkursu „Ewangelicyzm w obiektywie” zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Ewangelickie.

Najlepsze prace zostały wyeksponowane na parterze Domu Parafialnego.

W październiku zorganizowaliśmy dwudniowy wyjazd dla kilkunastu osób do Pszczyny. Wyjazd był niejako kontynuacją poprzedniej wycieczki do Książa i historii rodziny Von Pless. Co zobaczyliśmy? Browar Tychy. Pałac w Pszczynie. A w niedzielę uczestniczyliśmy w nabożeństwie w kościele ewangelickim.

Powakacyjną aktywność prelekcyjną naszego oddziału rozpoczęliśmy od spotkania 8 listopada z Dyrektorem Centrum Dialogu im. Marka Edelmana panią Joanną Podolską. Pani dyrektor przedstawiła nam historię naszego miasta i wkład, jaki w jego rozwój wnieśli luteranie. Spotkanie było wzbogacone cennymi ilustracjami

Ostatnim wydarzeniem tego roku, jakie współprzygotowaliśmy z parafią św. Mateusza, był koncert adwentowy zespołu Hanok. Wysłuchaliśmy koncertu składającego się z kilkunastu pieśni różnych tradycji chrześcijańskich. Katolickich, protestanc-

kich i prawosławnych. Ich nagrania zostaną opublikowane na kanale YouTube parafii.

Zapraszamy do udziału w naszych spotkaniach. Zachęcamy do śledzenia naszych mediów społecznościowych (Facebo-

ok), gdzie znajdziecie Państwo wszystkie informacje o naszych planach.

W imieniu Zarządu PTEw.

o/Łódź

sekretarz zarządu

Jacek Drath

Sorkwity

ks. Michał Makula

Sorkwity to miejscowość położona na Mazurach, nad brzegiem jeziora Gielądzkiego i Lamparciego. Słynie z czystej wody, lasów, pięknych łąk, oraz pałacu Mirbachów i zabytkowego barokowego kościoła ewangelickiego. Kościół położony jest nad samym brzegiem jeziora, a więc każdego dnia udając się na plażę, przechodzi się obok tej niewielkiej, ale urzekającej świątyni.

Nieopodal kościółka, znajduje się teren parafii ewangelickiej. Od blisko 40 lat gospodarzami tu są Hanna i ks. Krzysztof Mutschmanowie. To oni wprowadzają tu atmosferę, która nada je temu miejscu niepowtarzalny klimat. Bo takie miejsce jak Sorkwity, to nie tylko piękno przyrody, wspaniały ośrodek, zadbane

teren, ale to przede wszystkim ludzie.

Dlatego też od 4 lat przyjeżdżamy jako grupa parafialna do Sorkwit, by się spotkać, porozmawiać, pośmiać, potańczyć, ale też pomodlić i podyskutować na ważne tematy. To miejsce w połączeniu z energią, którą wnoszą uczestnicy, sprawia, że czas płynie inaczej. W zabieganiu, które towarzyszy nam na codzień, nagle znajdujemy „czas”: na kawę, pływanie, spacer, rozmowy, planszówki, zabawy, śpiew, modlitwę no i nieodłączną saunę, która stała się takim „ewangelickim” konfesjonalem. Rozmowy w saunie to zupełnie inna płaszczyzna spotkań. A po seansie w tym gorącym miejscu, konieczne trzeba się schłodzić w jezio-



rze i ciemną nocą spojrzeć w niebo, by zobaczyć coś, czego w tak dużym mieście jak Łódź nie widzimy. Chciałoby się powiedzieć za Immanuelem Kantem: „niebo gwieździste nad nami, ...”. Zwłaszcza, że wielki filozof nie ruszał się przez całe swoje życie z pobliskiego Królewca, a więc spoglądał na ten sam kawałek nieba, który jest nad Sorkwitemi.

W tym roku 86 osób wzięło udział w parafialnym wyjeździe do Sorkwit. Zdecydowana większość uczestników przyjechała, co oczywiste z Łodzi. Od lat jednak towarzyszą nam w tym wyjeździe nasi współwyznawcy i sympatycy z Warszawy, Pabianic, Lublina, Bielska-Białej, Wrocławia. Najważniejsi są ludzie, ale ważne jest, że to nie tylko

czas zabawy i wypoczynku, ale również tworzenia społeczności. Dzieje się to na wielu płaszczyznach, ale nieodzownym elementem są wieczorne spotkania dla dzieci, które prowadzi p. Renata Makula, oraz wykłady dla dorosłych, prowadzone przez autora tego tekstu. Najpierw zbieramy się w stodole na wspólnym śpiewie. Repertuar pieśni śpiewanych przy akompaniamencie gitar rozrasta się każdego roku. Następnie dzieci udają się na „szkółkę”, by za pomocą flanelografów poznawać historie biblijne, oraz zrobić prace plastyczne, które następnie są powodem do dumy, dla pociech jak i ich rodziców.

W tym czasie grupa dorosłych dyskutuje o życiu, ale punktem odniesienia jest zawsze tekst bi-

blijny. W tym roku głównym bohaterem był Dawid i jego skomplikowane losy. W dyskusji nie zawsze się zgadzamy. Dyskusja czasami przebiega przez takie obszary, których początkowo, nawet prowadzący, nie spodziewał się, że aż tam zaprowadzi. Wszystko odbywa się w atmosferze zrozumienia, kulturalnej wymiany zdań, w duchu poszanowania przekonań inaczej myślących.

Jak wielka jest potrzeba takich wyjazdów świadczy fakt, że praktycznie wszyscy wyjeżdżając z Sorkwit, zapisują się na przyszłoroczny parafialny wyjazd. Kościół, który tam tworzy-

my buduje wspólnotę, która żyje przez cały rok. Bo spotykamy się nie tylko w parafii, ale również w mniejszych grupach, na mniej oficjalnych spotkaniach. Taki Kościół ma sens i taki Kościół chcemy budować. Ponad podziałami, z poszanowaniem do odmienności każdego uczestnika, gdzie można porozmawiać na każdy temat. A miejsce to daje odpocząć ciału, ale też jest duchowym SPA dla zmęczonych, pragnących, głodnych Ewangelii.

Nie ma co zwlekać, bo miejsc jest naprawdę nie wiele. Zapraszamy do Sorkwit! Termin: 12-22 lipca 2025 r.

Łódź była nam potrzebna

Po prawie siedmiu latach pracy w Diecezji Warszawskiej i mieszkania przy łódzkiej Parafii św. Mateusza, ksiądz Arkadiusz Raszka wraz z rodziną wrócił do rodzinnego Dziegielowa, gdzie został proboszczem-administratorem tamtejszej parafii ewangelickiej.

Karol Latocha: Jak to się stało, że wylądował Ksiądz w naszej Diecezji?

Ks. Arkadiusz Raszka: Na pięć lat studiów Biskup Kościoła

powiedział nam, kto, gdzie trafi. Usłyszałem „Pan Raszka – Łódź i Pabianice”. Moją pierwszą myślą było: „Boże, gdzie to jest?”. Wiedziałem, że w środku Polski,



ale gdzie dokładnie? Pamiętam, że sprawdzałem jak szybko można stamtąd dojechać na południe kraju. U nas mówi się, że jak Cieszyńsiok nie widzi komina swojego domu, to czuje się nieswojo. Tak właśnie było. Wcześniej, miałem nadzieję, że jeśli nie Diecezja Cieszyńska, to może Katowicka? Ale, że Warszawska? Tego nigdy nie brałem pod uwagę. Moją drugą myślą było: „Panie Boże, gdzie Ty mnie wysyłasz?”. Nie wiedziałem, czy się tam odnajdę. Jednak Pan Bóg wiedział, co robi. Z dzisiejszej perspektywy myślę, że była to najlepsza rzecz, jaka mogła mi się przytrafić – i nie tylko chodzi o wyjazd w diasporę, który pozwolił poszerzyć perspektywę, ale także kon-

kretnie o Łódź, bo ta okazała się naprawdę dobrym miejscem.

Pamięta Ksiądz swoją pierwszą wizytę w Łodzi?

To było w wakacje 2017 r. Zostałem skierowany do służby jako wikariusz Biskupa Diecezjalnego, dlatego najpierw przyjechałem do Pabianic, żeby spotkać się z przyszłym szefem ks. bp. Janem Cieślarem i odchodzić, moim poprzednikiem, ks. Pawłem Melerem. Już wtedy wiedziałem, że moim miejscem zamieszkania będzie łódzka parafia. Pamiętam, jak podczas tego pierwszego spotkania ks. Paweł Meler zaproponował mi pokazanie mojego przyszłego mieszkania w Łodzi. O samej Łodzi miałem wyobrażenie miasta po-

fabrycznego, ciemnego i raczej nieciekawego. Pamiętam, jak po raz pierwszy jechałem, za samochodem ks. Pawła, z Pabianic do Łodzi... z tej drogi zapamiętałem przede wszystkim dziury na ul. Wróblewskiego. Jednak chwilę potem, kiedy w końcu wjechaliśmy na teren parafii, pomyślałem: „wow, ale pięknie! Jaki duży ogród!”. Stereotyp zaczął wtedy pękać. Gdy przyjechałem następnym razem, już z bagażami i meblami, które właśnie wyładowywaliśmy, przyszedł jakiś młody facet i przedstawił się jako proboszcz (śmiej). To było moje pierwsze spotkanie z ks. Michałem Makulą.

Można powiedzieć, że Łódź podarowała Wam ludzi?

Jestem szczęściarzem, bo na początku mojej służby miałem możliwość uczyć się aż od dwóch doświadczonych, choć bardzo różniących się od siebie duchownych: ks. Michała Makuli i bp. Jana Cieślar. Patrząc wstecz, widzę, że obaj mieli ogromny wpływ na to, jakim dziś jestem duchownym – i bardzo się z tego cieszę! Z bp. Janem mieliśmy relację typu: uczeń-mistrz, natomiast z ks. Michałem, po prostu, szybko się zaprzyjaźniliśmy. Wspólne podróże (także rowerowe), godziny rozmów i dyskusji o wierze, życiu,

świecie i stanie Kościoła kształtowały i przygotowywały mnie do samodzielnej służby.

Dla mojej rodziny Łódź po zostanie na zawsze „miejscem szczególnym”, do którego wracamy i będziemy wracać. A to z powodu ludzi, którzy od samego początku tak ciepło nas przyjęli. Będąc daleko od naszych rodzin, zostaliśmy, jeśli mogę tak powiedzieć, w pewnym sensie „zaadoptowani” przede wszystkim przez rodzinę Makulów – Renię, Michała, Emilkę, Filipa i Franka (oraz Nutkę). To z nimi przeżyliśmy wiele z najważniejszych momentów w życiu naszej rodziny – w końcu nasze dzieci są (s)łodziakami. W naszej służbie, dobrze jest też mieć wsparcie bardziej doświadczonej rodziny pastorskiej. Zawsze mogliśmy na siebie liczyć.

Także wśród pracowników zarówno w Łodzi, jak i Pabianicach szybko zostaliśmy uznani za „swoich”. Czasem dochodziło do tego, że np. pan Ernest grabił liście z Tymkiem, a pani Asia pilnowała nam Emilka (także na tej ostatniej herbatce parafialnej, dzięki czemu mogliśmy być tam razem). W 2022 r., dramat wojny w Ukrainie sprawił, że żyliśmy się także z nowymi mieszkańcami przy ul. Piotrkowskiej 279/283.

Łódź dała nam też przyjaciół: Ewę i Andrzeja oraz Basię i Karola. Chyba muszę powiedzieć, że połączyły nas dzieci... będące w tym samym wieku. Relacja z nimi była dla nas z jednej strony odskocznią od kościelnych tematów, a z drugiej, praktycznym, ekumenicznym doświadczeniem. Na szczęście mimo odległości, zabraliśmy te relacje do Dziegielowa. Na pewno żyliśmy się z ludźmi i mam wrażenie, że oni z nami też. Chciałbym opowiedzieć o wszystkich, ale biorąc pod uwagę, że mówimy o okresie prawie 7 lat oraz to, że ze względu na Pabianice i inne parafie, które odwiedzałem, trzeba by tę liczbę pomnożyć, to jest to niemożliwe. Jestem wdzięczny za znajomości, które się tutaj nawiązały. Łódź zostanie w naszych sercach, a także w metrykach naszych dzieci (śmiejąc).

Wróćmy na chwilę do początków pracy w Diecezji. Zaraz po studiach i ordynacji został Ksiądz rzucony na głęboką wodę.

Praca z dokumentami to zazwyczaj późniejszy etap wikariat, a dla mnie było to coś, z czym musiałem się zmierzyć już na samym początku, nie mówiąc już o tym, że nie był to nawet poziom parafii, tylko biura całej diecezji.

Praca była ciekawa, ale trzeba też przyznać, że forma mojej służby była trochę skomplikowana. Z jednej strony poznawałem, jak wygląda administracja z poziomu diecezji, z czasem nawet reprezentowałem biskupa na różnych spotkaniach, także tych międzywyznaniowych, z drugiej mogłem pracować z młodzieżą w Łodzi i Pabianicach, a z trzeciej dużo podróżowałem po diecezji prowadząc nabożeństwa w zastępstwie za różnych duchownych. Te doświadczenia procentują, teraz gdy pełnię funkcję proboszcza.

Miałem dobrego przełożonego, biskupa Jana, który wiele mnie nauczył – zwłaszcza o funkcjonowaniu Kościoła. Był wyrozumiały szefem. Kiedy tylko potrzebowałem wolnego dnia, żeby zostać w domu z dziećmi – nie było z tym problemu. Ufał mi, że dobrze wykonam swoją pracę. A w momencie mojego przejścia do Dziegielowa, nie tylko wspierał nas w decyzji, ale także pozwolił odejść w połowie roku, co dla niego samego było niekorzystne.

Co uderzyło Księdza najpierw, jako młodego duchownego ze Śląska Cieszyńskiego po zetknięciu się z realiami diaspory?

Na pewno model pobożności, czyli przeżywania wiary. Pocho-

dzę z parafii, w której przeważał charakter bardziej emocjonalny, idący w parze z nowoczesną formą nabożeństwa, z muzyką w klimacie „worship’owym”. A w Łodzi i w Pabianicach przeważa klasyczna forma nabożeństwa i duchowość o charakterze bardziej racjonalnym. Służba w tym miejscu pozwoliła mi znaleźć balans między tymi dwoma modelami. Zobaczyłem ludzi głęboko wierzących, którzy przeżywają swoją wiarę nieco spokojniej. Wcześniej nie byłem wielkim fanem klasycznego nabożeństwa i organów, ale w łódzkim „Mateuszu” i Pabianicach odkryłem tę niesamowitą atmosferę sacrum, co pozwoliło mi właśnie docenić wartość klasycznego, luterńskiego nabożeństwa, lepiej rozumieć tych, do których przemawia właśnie taka pobożność i którzy uwielbiają stare pieśni. Nie powiedziałbym, że był to dla mnie przewrót kopernikański, ale doświadczenie czegoś nowego, mocne poszerzenie perspektywy.

Innym „szokiem” były liczby. Może jeszcze nie w „Mateuszu”, bo ta miejska parafia liczebnością dorównuje mojej wiejskiej parafii. Ale już w Pabianicach i innych okolicznych parafiach na pewno. Z tym związane są między innymi lekcje religii. Na Ślą-

sku Cieszyńskim są one prowadzone w szkole – ja sam miałem religię równolegle z katolikami w planie zajęć. Natomiast w diasporze te lekcje odbywają się popołudniami w parafii. Byłem pod ogromnym wrażeniem, patrząc na ten ogromny wysiłek rodziców, którzy w Łodzi, w godzinach popołudniowego szczytu, dowożą dzieciaki z całego miasta, a w Pabianicach nawet z całego powiatu na zajęcia. To naprawdę wielkie poświęcenie i swego rodzaju świadectwo wiary.

Jeszcze przed studiami i w trakcie prowadziłem grupy młodzieżowe. Gdy przyszło dwadzieścia osób, to często padało było pytanie: czemu tak mało? A tutaj, w diasporze, przyjdzie pięć, sześć i to już będzie stuprocentowa frekwencja. To był duży szok na początku. Z biegiem czasu odkryłem jednak tego zalety. Mniejsza grupa daje możliwość lepszego poznania jej członków i budowania trwalszej relacji.

Nadal jestem pod wrażeniem Łódzkiego ekumenizmu. To niesamowite jak ci, którzy są tutaj „motorami napędowymi” tego ruchu – między innymi ks. Michał Makula, bp. Semko Koroza, ks. Wiesław Kamiński i pastor Leszek Wakuła – naprawdę się lubią i chcą razem działać. Byłem

bardzo zaskoczony ich otwartością i tym, że przyjęli mnie, nowego, młodego, do swojego grona. Pamiętam, jak mieliśmy sesję Instytutu Pastoralnego w Łodzi (jednostka kształcenia ustawicznego młodych duchownych) i to jak inni młodzi duchowni, na czele z bp Adrianem Korczago, byli w szoku, widząc jakie relacje panują w łódzkim ekumenizmie – pełne serdeczności, a nie kurtuazji. Wielkim przeżyciem było dla mnie poznanie kard. Grzegorza Rysia przy okazji nabożeństw ekumenicznych. Jestem pewien, że atmosfera łódzkiego ekumenizmu zostanie ze mną na długo, a może i w przyszłości uda się przenieść pewne łódzkie pomysły na cieszyński grunt.

Innym, nowym doświadczeniem mojej służby była praca z osobami chcącymi konwertować do naszego Kościoła, a więc ewangelikami z wyboru. W małej miejscowości, jaką jest Dzięgiełłów, ze względu na swoją specyfikę, konwersje nie zdarzają się zbyt często. Bardzo ciekawym było słuchać pytań i prowadzić rozmowy z osobami zainteresowanymi ewangelicyzmem. Trudne pytania, zmuszały mnie nieraz do ponownego zastanowienia się nad, wydawałoby się, prostymi kwestiami.

Służba w Łodzi przypadła na dziwne czasy. Pamiętam, jak podczas naszego pożegnania, ks. Michał to podkreślił. Wybuch pandemii, lockdown, wojna w Ukrainie. Te wydarzenia wymagały od nas dostosowywania się do zmieniających się okoliczności. Ale i to był czas nauki i zbierania doświadczenia w pracy parafialnej. Byłem uczestnikiem zmian, które zachodziły w parafii: pierwsze transmisje realizowane przez laptop położony na konstrukcji z krzesła i stółka; wielkopiątkowe nabożeństwo w pustym kościele; przyjmowanie gości z Ukrainy. A to tylko kilka najjaskrawszych przykładów.

Chyba niełatwo było podjąć decyzję o powrocie do Dzięgiełowa?

Biskup zadzwonił do mnie i zaprosił na rozmowę. Wiedziałem, o czym będzie mowa, więc jadąc zastanawiałem się jak grzecznie odmówić (śmiejch). To była jednak dobra rozmowa. Biskup zaproponował, bym dał sobie dwa tygodnie na przemyślenie i przemodlenie tego z żoną.

To był początek Adwentu. W pewną niedzielę zostałem w domu z powodu choroby i słuchałem na żywo nabożeństwa z „Mateusza”. Ksiądz Michał nie wiedział, że go słucham. W swo-

im kazaniu mówił, by nie bać się otworzyć na zmianę, nie uciekać przed nią, wyjść nowemu naprzeciw. Trudno było nie odnieść tego do naszego dylematu.

Co, oprócz dobrych wspomnień zabiera Ksiądz wraz z rodziną z Łodzi?

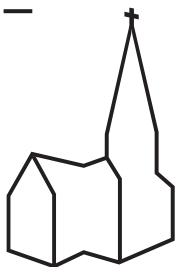
Po pierwsze, przepiękny obraz „Nocny koncert u św. Mateusza” p. Kasi Fijałkowskiej-Boss. Od pierwszego tygodnia wisi na ścianie vis-a-vis drzwi wejściowych.

Na pewno zabieramy także relacje i kontakty. One już procentują – w styczniu będziemy przeżywali koncert zespołu „Hanok”. No i ciągle namawiam ks. Michała, żeby przyjechał wygłosić kazanie do Dziegielowa. Zabieramy dobre praktyki – dowodząc tego, że nawet niewielkie diasporalne parafie mają sporo do zaoferowania dużym parafiom na południu. Na przykład warsztaty wieńców adwentowych, które udało nam się zorganizować w Dziegielowie. A to wszystko dzięki temu, że czerpaliliśmy z doświadczenia pastorowej Reni.

Zaryzykowałbym stwierdzenie, że powrót w rodzinne strony, do Dziegielowa, nie byłby



dla mnie możliwy, gdyby nie te wszystkie doświadczenia. Wierzę, że Pan Bóg wykorzystał ten czas, żeby przygotować nas do obecnej służby. Przykład? Moja żona Marta, dzięki doświadczeniu w pracy w kancelarii łódzkiej parafii, mogła znaleźć pracę w nowym miejscu. Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że wierzę, że to Pan Bóg nas postawił w tym miejscu. Nie dlatego, że byliśmy, jako młodzi, potrzebni w Łodzi, ale przede wszystkim dlatego, że Łódź była nam potrzebna. I coraz bardziej się o tym przekonuję.



Parafia Ewangelicko- Augsburska Świętego Mateusza w Łodzi

WYDAWCA:

Parafia Ewangelicko-
Augsburska Świętego
Mateusza w Łodzi
ul. Piotrkowska 279/283
90-457 Łódź
tel. 42 684 66 72

STRONA INTERNETOWA:

www.lodz.luteranie.pl

FACEBOOK:

ParafiaEwangelicko
AugsburskaSwMateusza

INSTAGRAM:

sw.mateusz

NABOŻEŃSTWA:

w każdą niedzielę
o godzinie 10.00

KONCERTY ORGANOWE:

Niedziela z muzyką
u Świętego Mateusza
w każdą pierwszą niedzielę
miesiąca o godzinie 17.00

KANCELARIA PARAFII

CZYNNA:

pponiedziałek: 9:00 – 15:00
wtorek: 11:00 – 17:00
środa: 12:00 – 18:00
czwartek: 9:00 – 15:00
piątek: 9:00 – 15:00

DO ZOBACZENIA

Statystyki za rok 2024

Chrzty

W roku 2024 miało miejsce
5 chrztów.

Konwersje

W roku 2024 do naszej parafii wstą-
piło 17 osób.

Inne

W roku 2024 do łódzkiej para-
fii dołączyło 8 osób, a 6 opuściło
ją ze względu na zmianę miejsca
zamieszkania.

Zmarli Parafianie

1. Śp. Józef Prokaryn
ur. 25-02-1930, zm. 20-12-2023
2. Śp. Harry Nikel
ur. 22-09-1936, zm. 26-12-2023
3. Śp. Jan Kapszewicz
ur. 31-08-1955, zm. 6-03-2024
4. Śp. Wojciech Has
ur. 11-02-1941, zm. 10-03-2024
5. Śp. Urszula Scherfer
ur. 29-10-1938, zm. 8-05-2024
6. Śp. Henryk Otto
ur. 24-03-1933, zm. 16-07-2024
7. Śp. Hildegarda Najdek
ur. 11-11-1943, zm. 14-08-2024
8. Śp. Weronika Grzegorek
ur. 15-01-1936, zm. 29-08-2024
9. Śp. Maria Mencil
ur. 12-05-1928, zm. 29-08-2024
10. Śp. Alfreda Małachowska
ur. 14-08-1942, zm. 30-09-2024
11. Śp. Emilia Korościk
ur. 25-04-1985, zm. 27-10-2024